WARSZAWA.
Wtorek 24 Listopada. / 6 Grudnia

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 145.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12) miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartał. rs. 3. (złp. 20), W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Św. Ambrożego Biskupa.
Wschód słońca o g. 7 m. 50.—Zach. o g. 3. m. 49.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415, wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni zimna 3, wczoraj w poł. zimna. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.

— *Z Petersburga, d. 13 (25) listopada.* —

Przez Dyplomy CESARSKIE z d: 8-go, 22-go i 26-go września, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowani zostali kawalerami orderów: Św. Włodzimierza kl. 2ej z mieczami nad orderem: Naczelnik Konno-Artyleryjskiej Dywizyi, Jenerał-Adjutant, Jenerał-Lejtnant Roman Knorring 2gi; Naczelnik Dywizyi Rezerwowej 5go Korpusu Armii, Jenerał-Lejtnant Jan Bazin; Św. Anny kl. 1ej z mieczami nad orderem: z Jeneralnego Sztabu, Naczelnik Sztabu Oddzielnego Rezerwowego Korpusu Jazdy, Jenerał-Major Mikołaj Koźlaninow 2gi; zostający przy JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI Jenerał-Feldcejgmejstrze, Jenerał-Major Grzegorz Willamow; Św. Anny kl. 1ej, Pomocnik Naczelnika Sztabu JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI Jenerał-Feldcejgmejstra, Jenerał-Major Alexy Jakimach.

„O blokadzie portów Marokkańskich Tanger, Tetuan i Larasch.“ Departament Handlu Zewnętrznego podaje do wiadomości handlujących i marynarzy, na zasadzie doniesienia Ambassady Rossyjskiej w „Madrycie, że porty Marokkańskie: Tanger, Tetuan i Larasch zostały od d. 16 (28) października zablokowane przez dostateczną ilość statków hiszpańskich, i że o tem doniesionem było w Madryckich gazetach rządowych.

UKAZ DO RADY ADMINISTRACYJNEJ NASZEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Na przedstawienie Rady Administracyjnej, rozkazujemy:

Artykuł 1. Dla rozszerzenia i uregulowania ulicy Zamkowej w mieście Szczuczynie, Gubernii Augustowskiej, z nieruchomości przy tejże ulicy pod N. 23-m położonej i w posiadaniu Starozakonnego Berka Schönberg będącej, mają być zajęte ośmset dziewięćdziesiąt dwie i jedna czwarta stóp kwadratowych gruntu, wraz z murami na tymże gruncie znajdującemi się i pozostałemi po nastąpionym tamże w roku 1858 pożarze.

Art. 2. Zajęcie na cel powyższy gruntu takowego, przywiedzione będzie do skutku według prawideł o wywłaszczeniu na użytek publiczny, postanowieniem Rady Administracyjnej z d. 6 (18) czerwca 1852 roku przepisanych.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu NASZEGO, polecamy Radzie Administracyjnej Królestwa.

(podpisano). »ALEXANDER"
przez CESARZA i KRÓLA.
Minister Sekretarz Stanu, J. TYMOWSKI.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rada Administracyjna, na posiedzeniu z d. 6 (18) listopada r. b., mianowała Xiędza Wincentego Bobrowskiego, Komendarza Kościoła Parafialnego w Daukszach, w Gubernii Augustowskiej, Proboszczem tegoż Kościoła.

Piszą nam z Żytomierza. że p. Appollo Korzeniowski którego komedya „Dla miłego grosza", otrzymała accesit na ostatnim Żółkowskiego konkursie, zajęty jest nowem dziełem scenicznam. Wymieniona komedya, ma być przedstawioną na scenie kijowskiej.

— Tamże z drukarni Spółki, pod firmą A. Kwiatkowskiego wyszedł Kalendarz Berdyczowski. Elementarz będący na ukończeniu, przez F. N. ułożony, i o zarybieniu, maleńka rozprawka. Drukuje się obecnie Chronologja polska i L. Siemieńskiego z dziejów sztuki, Michał Anioł i Victoria Colonna.—Spółka nabytą powieść J. Chodźki, dalszy ciąg pamiętników Kwestarza, dla pośpiechu wyda w Wilnie.

Tomik V. Rozmaitości naukowych i literackich, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: 1) Życie i pisma Jana Majorkiewicza; 2) Życie, charakter i filozofia Lekka Prenumerować można we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi, na wszystkich stacyach pocztowych i u mnie. Po wyjściu z druku całego dzieła, cena jego do 5 rs. podniesioną zostanie.—*M. Gliszczyński.*

— Wyjdzie wkrótce historya literatury przez Bartoszewicza nakładem M. Glücksberga, druga K. Wł. Wojcickiego nakładem Sennewalda w drugiem wydaniu Unger drukuje w przekładzie polskim Studja nad rewolucją francuzką z r. 1789, niedawno wydane po francusku przez cnaszego ziomka F. hr. Cz., a prócz tego ogłasza własnym nakładem Nauki parafialne dogmatyczne dla ludu wiejskiego, przez Ks. W. Serwatowskiego i tegoż wykład pisma świętego w drugiem wydaniu. Wyliczenie innych nowości, odkładamy na później. *(Gaz. Codz.)*

Wczóraj odbył się pierwszy zapowiedzany poranek muzykalny, wydany w salach Redutowych przez Józefa *Wieniawskiego*. Poranek ten zaszczycony został obecnością JO. Księżnej *Gorczakow* Namiestnikowej wraz z dostojną JO. Księżniczką Zofiją *Gorczakow*. Wybór dzieł klasycznych, lub rodzajowych, ale pierwszo-rzędnych, dalej wyborne wykonanie tychże, i nakoniec przepełniona słuchaczami sala, mogą być, o czem nikt nie wątpi, rękojmią powodzenia następnych poranków. Wykonaniu tego programu przyjęli udział pierwszo-rzędni Artyści składu Orkiestry, jak PP. *Hernzel* pierszy skrzypek, *Goebelt* Wiolonczelista. *Studziński* Altowista, i t. p.; oraz wraz z P. *Wieniawskim*, P. *Dulken* Fortepijanista przy wykonaniu duetu *Moschelesa* na dwóch fortepianach. Słyszeliśmy także przy tej sposobności piękny głos mezzo-sopran Panny Natalii *Konarskiej*. Odśpiewała ona Arję z Opery *Fiorina*, i utwór P. *Winiawskiego* p. n. *Pieśń wiosenna*. a odśpiewała z talentem i zu-

---

HOLLANDYA
TRYB ŻYCIA I OBYCZAJE HOLLENDRÓW
przez Alfonsa Esquiros.
(Dalszy ciąg.)

W roku 1777 statek holenderski zwany Wilhelmina, zamknięty został wśród lodów 22-go czerwca i musiał torować sobie drogę przez te massy. Po kilku dniach lód zmiękł i można było posunąć się dalej. Napotkał cztery statki podobnież otoczone lodami. Burza popędziła na nie, te massy pływające i zdruzgotała wszystkie. Ludzie w liczbie czterechset zaledwie zdołali uciec na lód, w pół nadzy, bez żywności i bez namiotu. Około stu czterdziestu dostało się do Grenlandyi, reszta zginęła.

Samica wieloryba niezmiernie jest przywiązaną do dzieci swoich. Wtenczas przezwycięża wrodzoną bojaźliwość i broni ich zajadle. Rybołowcy korzystają z tego uczucia macierzyńskiego i chwytając małe wielorybie, zabijają matkę, która go nie odstępuje.

Tem samem przywiązaniem odznaczają się morsy, czyli konie morskie. Oprócz tego posiadają instynkt wzajemnej obrony i gdy rybołowcy jednego zaczepią, wtenczas rzucają się gromadami na szalupę i usiłują przewrócić ją lub przedziurawić ostremi kłami. Dla odparcia ich zajadłych napadów, rzucają na nich suchym piaskiem. Zaślepione rozpraszają się i zanurzają w wodzie. Gdy wielorybów coraz było mniej i połów ich stawał się trudniejszym i kosztowniejszym, zwrócono się do chwytania morsów i foków z których także można wytopić wiele tranu.

Samotność jest największym nieprzyjacielem człowieka w tych przestrzeniach podbiegunowych. Widok żyjącej istoty, nawet niedźwiedzia białego, radością przejmuje. Niebezpiecznie jest spotkać się z tym zwierzem na lodzie, lecz w wodzie można go łatwo zabić. Jeden z nich napadnięty nie daleko Spitzbergu, w moich oczach stawił straszliwy opór, wskoczył do szalupy i uchwycił rudel. Majtkowie przestraszeni wskoczyli w morze, trzymali się lin i krawędzi statku. Pośpieszyliśmy im na ratunek, niedźwiedź złamał zębami ostrza dwóch włóczni, nareście ubity został wystrzałem z karabinu. Futro białych niedźwiedzi jest bardzo kosztowne i z tego powodu zajadle polują na nich. Ich mięso można jeść; podobne jest do wołowiny.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o trybie życia rybołówców wśród ciągłej zimy. Widok lodów i pustyń, rozwija w nich uczucie religijne. Wśród tak groźnej i ostrej natury, tem bardziej uwielbiamy Opatrzność „która żywi ptaki na skałach Spitzbergu, i człowieka przybywającego do tych krain, obdarza bladym promieniem słońca". Takie jest usposobienie człowieka; w niedostatku i nędzy, silniej czuje wdzięczność. Co niedziela śpiew rozlegał się na pokładzie okrętu. Nie podobna było usłyszeć bez wzruszenia, jak majtkowie grubym głosem śpiewali pochwały Tego, „Który śnieg jak wicher rozsiewa, a mgłę rozpościera jak popiół."

XI.

W Hollandyi mało jest pomnikowych gmachów lecz mają surowe piętno narodowe, są to instytuta wychowania sierot, albo przytułku dla starców. Płaskorzeźby stosowne do celu budowy ozdabiają główne wnijście. Styl hollenderski odznacza się gruntownością budowy, kształtem okien, ozdobami w smaku drobiazgowym. To połączenie sztuki i publicznego miłosierdzia, wskazuje jak mocno zakorzeniła się dobroczynność w obyczajach hollenderskich. Literatura to wierne odbicie skłonności i smaku narodu, wysławia dobroczynne dzieła. Tak więc poeci i artyści przedstawili wrodzoną zasadę cywilizacyi holenderskiej, a nią jest wzajemna chrześciańska pomoc.

Nie będziemy obliczali wszystkich miłosiernych uczynków wykonywanych w tym kraju, jest to siatka, której delikatne oka giną w tajniach towarzyskiego życia. Wskażemy tylko zakłady. Cechą miłosierdzia Holendrów jest osobista działalność. We Francyi i w innych krajach, rząd ma opiekę nad ubóstwem; w Hollandyi rząd wówczas dopiero wdaje się, kiedy osobiste działanie nie wystarcza.

Dobroczynne zakłady w Niderlandach, dzielą się na dwie gałęzie, na zapobieganie nędzy i wspieranie biednych; w liczbie zakładów do pierwszej gałęzi należących, zamieszczamy te które oświecają ubogich i dostarczają pracy. Do drugiej należą domy przytułku dla sierot i starców. W Hollandyi stosunkowo do innych krajów, wsparcie najbardziej dosięga do wszelkich rodzajów nędzy, bo każdym zajmuje się prywatna i światła dobroczynność.

Na czele instytucyi, które przez rozszerzenie oświaty zapobiegają ubóstwu, a której wzoru daremnie szukalibyśmy u innych narodów, stoi zakład towarzystwa użyteczności publicznej.

W r. 1784, pastor z Monnikendam Jan Nieuwenhuijzen, rzekł pewnego dnia do swego syna, i do kilku przyjaciół: „Uczeni wydają grube książki i wsławiają się między oświeconemi klassami; uczone towarzystwa i bogaci ludzie, nasycają się pięknościami literatury i sztuki, lecz obok nich tłumy nieszczęśliwych gniją w ciemnocie, nie umieją ani pisać ani czytać, a choćby nawet umieli, to jeszcze nie zdołaliby ani kupić, ani rozumieć książek. Tak być nie może, potrzeba zająć się biedną klassą ludzi." Wkrótce umó-

pełnem zadowoleniem słuchaczów. W ogóle poranek ten zyskał ogólne uznanie od blisko tysiąca obecnych miłośników muzyki. Drugi z kolei poranek, odbędzie się w następną niedzielę.

— W upłynionym tygodniu, sprowadzono do *Warszawy*, (oprócz tego co w spichrzach znajduje się) *żyta* czet. 7,588, *pszenicy* czet. 3,670, *jęczmienia* czet. 1,909, *owsa* czet. 5,370, *grochu* czet. 618, *gryki* czet. 374, *kaszy* jęczmiennej czet. 433, *mąki* żytniej czet. 857: pszennej czet. 516, *kartofli* czet. 2.082, *siana* fur 1,240, *słomy* fur 447.

— W zeszły piątek, na targach *Warszawskich i Pragskich*, płacono: *żyta* czetw. rs. 4 kop. $71\frac{1}{2}$, *pszenicy* rs. 7 kop. 94. *jęczmienia* rs. 4 kop. 18, *owsa* rs. 2 k. $95\frac{1}{2}$. *masła* pud rs. 8 kop. 10, *słoniny* suszonej i wędzonej pud rs: 4 kop. 60, *kartofli* czet. rs. 1 kop. 56.—Sprowadzono w d. 2 b. m. na targ Pragski: z Cesarstwa bydła rassy stepowej sztuk 476, z Królestwa bydła rassy krajowej sztuk 253, z pozostałego remanentu z zeszłego tygodnia sztuk 6, w ogóle sztuk 735, *wieprzy* 1,096, *cieląt* 469, baranów 110; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę. wołów sztuk 601, wieprzy 700, cielęta i barany wszystkie na liwerunek wołów sztuk 38; z bydła stepowego wyprowadzono do Częstochowy wołów sztuk 16, do Piotrkowa sztuk 8; z bydła rassy swojskiej wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 29, na chów do Warszawy i Pragi sztuk 12, z powrotem do domu jako niesprzedane na targu sztuk 21, pozostało remanentem wołów sztuk 10.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

AMERYKA.

Do *Gazety lipskiej* donoszą z Nowego Jorku: Żyjemy w czasach niebezpiecznych. W dniu 5 grudnia nastąpi otwarcie kongresu, a teraźniejsze jego posiedzenie będzie zapewne jednem z najważniejszych i w następstwa obfitych. Idzie tu o byt lub rozpadnięcie się unii, a pytanie, czy związek północny i południa wyprężony do najwyższego stopnia, da się jeszcze długo utrzymać w dzisiejszym stanie rzeczy. Do tego nie można lekceważyć zdziczenia jakie po większych miastach z każdym dniem się wzmaga; potęga tak zwanych *rodie* rośnie co raz więcej, a bezczelność tych łotrów nie ma już granic. Wszyscy uczciwi ludzie uchylają się od wyborów, zostawiając awanturnikom wolne ręce. Łatwo sobie to wytłumaczyć; niebezpieczną bowiem niekiedy jest rzeczą korzystać z powszechnego prawa wyborów; zajścia z Baltimore w dniu 3 listopada są tego widocznym dowodem. Napastnicy z partyi „Know-nothing“ uderzali na wszystkich zwolenników reformy, którzy się chcieli zbliżyć do skrzynki gdzie wota przyjmowano; zabili z tuzin osób, a policya złożona z samych „rodies“ zamiast aresztować rozbójników i napastników, aresztowała ranionych i pobitych.

ANGLIA.

Londyn 1 grudnia. Obecność lorda John Russel na kongresie, który zawsze jest wierny dawnym swym zasadom i popierany zdaniem publicznem kraju swego, nie popuści zapewne przywrócenia wydziedziczonych książąt.

Inne znaczenie miałby wybór lorda Palmerstona na pełnomocnika Anglii i nie można nie zauważyć zręczności, z jaką dziennik Times wynosi myśl wyboru tego. Lord ten będąc dawnym torysem, teraz jeszcze więcej torysem a niżeli whigiem, wszedłby do Paryża z jak najlepszym zamiarem usunięcia wszystkich przeszkód, poświęcając niektóre w oczach jego małoznaczące zasady, pochlebiając na wszystkie strony, aby spowodować nowe zawikłania. (*Nord.*)

— Druga poczta wschodnio-indyjska, przybyła do Europy z wiadomościami z Kalkuty do końca października sięgającemi. Według nich położenie rzeczy w północnych Indyach znów jest groźniejsze dla Anglików. Nena-Sahyb nie umarł, owszem wzmocnił swój oddział i w 6,000 ludzi posunął się w granice Oudy. W Kalkucie krążyła broszura chińska przedstawiająca rządowi chińskiemu projekt ataku z Tybetu przez Nepal do Indyi, dla uczynienia dywersyi Anglikom, w chwili gdy uderzą na Pejho. Wprawdzie Chińczycy mają w ręku swojem drogę przez góry wąwozami Sikim z Tybetu do Nepalu, i w 1855 r. tamtędy wyparli Dżung-Bohadura wodza nepalskiego atakującego Tybet, stawiwszy przeciwko niemu 50,000 ludzi do boju. I dzisiaj z podobną siłą mogliby wykonać taki atak przez Nepal; lecz atak ten niesprawiłby może żadnej dywersyi Anglikom, gdyż odparliby go sami Nepalczykowie i inne plemiona indyjskie, nienawidzące Chińczyków. Wyprawa angielska w zachodniej części Indyi na półwyspie Guzeranie idzie pomyślnie, a południowy kraniec Indyi zupełnie prawie jest spokojny i właśnie otwarto tam kolej żelazną z Madras do Bejur, to jest z wybrzeża Koromandel na wybrzeże Malabarskie.

AUSTRYA.

Wiedeń 1 Grudnia, Piszą z Wenecyi, że w skutku zupełnej stagnacyi w handlu i chwiejących się stosunków tamtejszego targu pieniężnego, izby handlowe i przemysłowe mają zgromadzić się na narady, w celu wynalezienia środków zaradzenia temu niepomyślnemu stanowi rzeczy, ile to będzie możliwém. Wielu tamtejszych matadorów handlowych, za pierwszy warunek poprawienia stanu rzeczy, uważa poprawę systemu wolnego portu, co teraz szczególnie przy nowéj granicy celnéj, zaprowadzonéj od strony Lombardyi, stanowi kwestyą żywotną dla odbytu miejscowych produktów. Rezultat narad ma być w formie adresu albo memoryału przedstawiony w właściwém wyższém miejscu. z prośbą o najwyższe zatwierdzenie.

Za kilka dni oczekiwany jest w Wiedniu nowy poseł francuzki, margrabia de Mowstier; przygotowano już dla niego mieszkanie w hotelu pod Cesarzem rzymskim.

Bilans austryackiego Lloyda za rok 1848 przedstawia w rezultacie stratę. Stan wydatków i dochodów na rok 1859 jeszcze nie jest wiadomy, przeto decyzya względem wypłat procentów przypadających w dniu 1 Stycznia 1860 r. postanowieniem ministeryalném odroczoną została do maja przyszłego roku, w którym to czasie odbędzie się jeneralne zgromadzenie towarzystwa. (*N. Pr. Zntg.*

CHINY.

Piszą z Ning-Po w końcu września r. b. Wypadki na Peiho wywołały tu przykrą reakcyą przeciw cudzoziemcom, a nieprzyjazne usposobienia dały się naprzód poznać przez napaść na dom księży missyonarzy francuzkich (Lazarystów) zamieszkałych w Ning-Po. Gwałty jakich dopuścili się Chińczycy, przybrałyby groźniejszy charakter, gdyby nie pojawienie się okrętu angielskiego, wysłanego przez admirała Hope. W dniu 14 września, banda żołnierzy z 30 indywiduów, częścią piśmiennych, częścią z gminu rzuciła się na rezydencyą Missyonarzy, grożąc śmiercią kapłanom, jeżeli nie wydadzą wszystkich swoich skarbów. Powodem do tej napaści to było, że księża Missyonarze nie chcieli im wydać dawnej pagody kapłanki pogańskiej, którą zajmowali spokojnie od lat wielu w Tsching-Hai, obróciwszy ją na zakład dobroczynny.

Minister francuzki w Szanghai dowiedział się o tym wypadku dnia 19 września; ale w nieobecności marynarki cesarskiej, nie mógł wydać stosownych rozporządzeń, aby uprzedzić ponowienie się tych scen oburzających. Na szczęście, admirał Hope, przybywszy na prośbę ministra francuzkiego, oddał na jego dyspozycyą korwetę angielską *Cruzer:* dzięki tej pomocy, p. t. Bourboulon mógł posłać konsula p. Edan z żądaniem wynagrodzenia krzywd wyrządzonych księżom Missyonarzom, i w istocie zadosyć uczynienie żądane otrzymano.

FRANCYA.

Paryż 1 grudnia. Rząd coraz bardziej wystrzeha się wszystkiego, coby mogło dawać Anglii

---

wili się na jakich zasadach zajmą się tem dziełem. Postanowili założyć stowarzyszenie, które rozszerzać będzie elementarną naukę między pospólstwem, wpływać na poprawę obyczajów i ubogim klassom udzielać tych wiadomości, któremi swój dobry byt będą mogły powiększyć.

Towarzystwo to wkrótce rozpostarło się po całej Hollandyi i z miasteczka Edam, swego pierwotnego ogniska, przeniosło się do Amsterdamu. Instytucya ta wyrządziła krajowi nie zaprzeczone przysługi i stała się potęgą moralną opartą na idei, na gorliwości członków i na wypełnianiu dobrego.

Z początku było jedno tylko towarzystwo; później zgodzono się że w każdym mieście, gdzie tylko zbierze się ośm osób, chcących do niego należyć, utworzyć można sekcyą lub wydział. Każda sekcya posyła delegowanego na ogólne posiedzenie odbywające się raz na rok w Amsterdamie. Teraz jest trzysta sekcyi, członków 14,700 wnoszących składki, i 500 honorowych. Większość należy do średniej klassy towarzystwa, wyższe klassy przykładają się pieniędzmi. Takie dobrowolne składki są zgodne z duchem Hollendrów. Każdy posiadacz nieco znaczniejszego majątku, czyni ofiary, które z własnej woli przyjął na siebie. Uznały to bogatsze klassy mieszkańców, że chcąc zabezpieczyć mienie swoje i osobę, od namiętności pospólstwa, trzeba zaopatrzyć jego potrzeby i starać się o jego oświatę i moralność. Nie zawiedziono się w rachubie. Coroczne zdania sprawy o przestępstwach i karach, wykazują że daleko mniej zdarza się czynów karogodnych w Hollandyi, niżli w innych krajach.

Składki wnoszone przez członków, nie są wielkie i rzadko bardzo przechodzą $4\frac{1}{2}$ zł. hol. (zł. pol. 20) na głowę; wynosiły przeto 60,000 rs. rocznie. Z tak małą kwotą, towarzystwo wywiera ważny wpływ na obyczaje. Wymieniamy znaczniejsze dzieła przezeń dokonane.

Nauki początkowe po wsiach i miasteczkach, są po większej części dziełem tego towarzystwa. Prawo które w 1806 r. położyło zasady wychowanie publicznego w Hollandyi, napisane zostało przy pomocy członków głównej administracyi towarzystwa. Szkółki elementarne zaprowadzone w Amsterdamie i we wszystkich miastach Hollandyi, urządzono na wzór szkół przez nie założonych. Jego wpływ rozciągnął się do wszystkich dobroczynnych zakładów. Żłobki, ochronki, szkółki rzemieślnicze, klassy śpiewu, kassy oszczędności, wyszły z łona tej assocyacyi. Wydaje także małe, tanie i zrozumiałe wykłady moralności, nauk pożytecznych i rządzenia domem. W oznaczonych dniach w roku, odbywają się uroczyste posiedzenia. Byłem na jednem. Towarzystwo rozdaje pochwały i nagrody, za dowody, odwagi i poświęcenia. Kobiety należą do tych zebrań i im powierzony jest dozór nad ochronkami, nauczanie dziewcząt i inne zatrudnienia dobroczynne, zgodne z ich usposobieniem.

Hollendrzy są nieprzyjaciołmi teoryi, nie rozprawiają, lecz działają. Jest w Amsterdamie nad brzegiem kanału wielki gmach w poważnym stylu zbudowany. Jedna z wewnętrznych jego fasad, ma fronton ozdobiony trzynastoma allegorycznemi postaciami. Miasto Amsterdam w postaci niewiasty, rozciąga opiekuńczą rękę nad Przemysłem i Czynnością, w lewej zaś trzyma tarczę z herbem miasta i zasłania się nią przeciw Lenistwu, Nędzy, Rozpuście i Szaleństwie. Między tarczą i postaciami stoi Herkules, który maczugą grozi występkom. Ta allegoryczna rzeźba, oznacza przeznaczenie tego gmachu. Jest to dom pracy czyli przytułek dla ubóstwa, nie mającego ani domu, ani sposobu do życia. Ubodzy mieszkają tam czasowo tylko; do ich przyjęcia wystarcza świadectwo wydane przez obywateli miasta. Trudnią się przędzeniem, tkaniem i kręceniem lin. Liczba osób żywionych i pomieszczonych w tym zakładzie, dochodzi od 1,000 do 1,200. Ojcowie i matki przyjmowani są razem z dziećmi, które uczą czytać, pisać i pacierza. Szkoda, że razem z ubogiemi mieszczą tam żebraków, skazanych na wyprowadzenie do osad i mniejszych przestępców. Łączyć nieszczęście z występkiem, lub złym nałogiem, jest rzeczą niezgodną z miłosierdziem i moralnością.

Każde miasto posiada w miarę zamożności swojej, rozmaite zakłady dobroczynne i niepodobna wszystkich wyliczać.

Wspomnimy o dostarczaniu roboty ludziom, którzy jej sami znaleźć jej nie mogą. Taki zakład istnieje w Hadze. Rodzaj ich pracy wskazuje sama miejscowość. Użyto ich do ustalenia i użyźnienia piasków nadmorskich. Część znaczną zamioniono w pola, na których udają się kartofle i inne warzywa. W roku 1749 baronowa Reéde de Renswoude, testamentem zapisała znaczny swój majątek na instytut wychowania dla sierot zrodzonych z familii miejskich, a odznaczających się bystrością pojęcia. Wielu inżynierów i doktorów, otrzymało początkowe wychowanie w tym zakładzie.

Instytut dla uczenia niewidomych założony w Amsterdamie, utrzymuje się ze składek prywatnych i jest bardzo dobrze urządzony. Jego dyrektor zwiedza podobne zakłady znajdujące się za granicą i korzysta z wszelkich odkryć i ulepszeń. Toż samo powiedzieć możemy o instytucie głuchoniemych.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

powód do jakiejś obawy. Nie tylko dzienniki półurzędowe powstrzymują się od wszelkiej drażniącej polemiki, lecz nadto *Monitor floty* stara się zmniejszyć ważność wypadku pod Tetuan. Gdybyśmy chcieli za daleko posunąć żądanie zadość uczynienia, nieufność angielska byłaby jeszcze bardziej wybuchła, i byłaby wzięła pod protekcyą swą, barbarzyństwo afrykańskie.

Czytamy w Journal de Saone et Loire z 30 listopada. Pan Lamartine wyjechał wczoraj do Paryża. Ponieważ nikt się nie zgłosił o kupno dóbr jego, i gdy subskrypcya narodowa wyniosła zaledwie około 160,000 franków na pokrycie przeszło dwóch milionów długów, p. Lamartine jest przeto zmuszony żądać prolongacyi, Zwołał on do zamku swego Monterau wszystkich swych wierzycieli, których jest przeszło czterystu i proponował im iżby mu zostawili dobra których wartość przechodzi długi; dowiódł im nadto że pomimo niedostarczającej wysokości subskrypcyi pracą własną wypłaci się, jeżeli mu czasu dozwolą.

— *Monitor* ogłasza dekret który znacznie powiększa atrybucye prefekta policyi.

Stosownie do dekretu tego, prefektowi policyi porucza się ogólny kierunek czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem, pod zwierzchnistwem ministra spraw wewnętrznych; inaczéj powiedziawszy: władza urzędnika tego, która dotąd ograniczała się na okręg Sekwany i na trzy godziny drogi do Saint-Cloud, Sewres i Mendon, rozciągać się odtąd będzie na cały kraj. (*Jour. d. Deb.*)

Paryż 1 grudnia. Zebranie kongresu ma nastąpić w dniu 5 stycznia. Jeżeli dobrze jestem poinformowany, to wszystkie zaproszone mocarstwa z wyjątkiem rządu papiezkiego, już przyjęły zaproszenie. Jeden z korrespondentów *la Presse* pisze, ze Ojciec święty przyjmie zaproszenie wtenczas, jeżeli będzie miał zapewnioną nietykalność państw swych. Utrzymywano, później zaprzeczano temu, jakoby wielkie mocarstwa miały naprzód ustanowić kongres, i dopiero zaprosić mocarstwa drugiego rzędu.

Zapewniają że pełnomocnikami państw drugiego rzędu, mają być ministrowie ich, uwierzytelnieni już przy dworze francuzkim.

Monitor floty objaśnia zajście pod Tetuanem w sposób następujący:

Dziwny wypadek wydarzył się blizko Tetuanu, przy ujściu rzeki tegoż nazwiska. Na lewym brzegu rzeki tej stoi fort w kształcie wieży, którego artylerya, składająca się z niewielu dział broni wnijścia do rzeki.

Admirał Romain-Desfosses, zapewne dla utrzymania statków swych w ruchu, wysłał je na krzyżowanie; okręt *Saint-Louis* był także pomiędzy wysłanemi; gdy okręt ten, powracając do punktu zebrania, przepływał przed ujściem rzeki Tetuan, komendant fortu, nie zważając że Saint-Louis miał flagę zupełnie rozwiniętą, kazał nań z armat strzelać. Nie zatrzymując się wcale, Saint-Louis powrócił pod Algesiras.

Podobna obelga zasługiwała na niezwłoczne i surowe ukaranie, które admirał wykonał w dniu 16 listopada w sposób już opisany.

Sądzimy że wypadek ten, różniący się zupełnie od wypadku który spowodował zniszczenie Uchdy, nie zakłóci dobrych stosunków istniejących pomiędzy rządem francuzkim i marokańskim.

„Odezwy, mające na celu przyprowadzić do skutku zebranie się kongresu, zostały wysłane do dworów, które mają w nim wziąść udział.“

Wtutejszych politycznych i wyższych handlowych sferach słowa te nie najlepsze zrobiły wrażenie, wnoszono bowiem, że kiedy *Monitor* nie mówi o zaproszeniach lecz o odezwach mających na celu przyprowadzenie do skutku zebrania się kongresu, widać, iż mocarstwa nie oświadczyły się jeszcze z gotowością przystąpienia do kongresu. W sferach urzędowych śmieją się z tych przypuszczeń i obaw, powiadają, że w układach dyplomatycznych zawsze naprzód na drodze poufnej następuje zgoda między dworami, a potem dopiero na drodze urzędowej ogłasza się ta zgoda. Tak i w obcym razie wszystkie mocarstwa poudawały już przyzwolenie na kongres.

Mimo wszystkich sprzecznych wieści lord Russell nie ustąpi nikomu zaszczytu reprezentowania Anglii na kongresie, drugim zaś pełnomocnikiem zostanie podobnie jak w roku 1850 lord Cowley, hrabia Rechberg będzie pierwszym pełnomocnikiem austryackim, drugim książe Metternich. Książe rejent Pruski wyznaczył już na pierwszego pełnomocnika hr. Schleinitz, a na drugiego hr. Pourtales.

G R E C Y A.

Ateny 24 listopada. Donosząc przed trzema tygodniami o śmierci wice hrabiego de Serres, nie spodziewałem się że tak prędko doniosą również smutną nowinę, t. j. śmierć p. Lenormant znakomitego miłośnika starożytnych zabytków. Był on tak pełen sił, tak doświadczonego zdrowia, a pomimo to, gdy wyjechał z synem swym na wycieczkę w okolice nasze, i ta podczas pięknej jesiennej pogody, zaledwie przybył do Paros, zachorował na febrę, w paroxyzmie chciał dojechać do Koryntu, lecz ztąd przywieziono go do Aten, gdzie pomimo najtroskliwszej pomocy lekarskiej, choroba jego zmieniła się na tyfus, i skonał w dniu 22 listopada. (*Nord.*)

W Ł O C H Y.

Turyn, 27 listopada. Wiadomość, że wszystkie trudności missyi p. Buoncompagni zostały załatwione, była dotąd przedwczesną. Zaczyna ona być prawdziwą dopiero od wczoraj.

P. Buoncompagni, który przed tygodniem wyjechał do Modeny, rezydował dotąd w tem mieście jako człowiek prywatny, nie przybierając żadnych tytułów i nie pełniąc żadnych urzędowych obowiązków. Na drugi dzień po swojem przybyciu, wszedł w konferencye z pp. Galeotti i Salvagnoli, delegowanemi toskańskiemi, ażeby załatwić trudności, odnoszące się z tego względu do Toskanii. Rozpoczęły się również bezpośrednie konferencye pomiędzy pp. Buoncompagni i Farini. Wczoraj konferencye te zostały zamknięte, i ztąd wynikł układ, który nie zadowolni wcale pragnień Półwyspu, gdyż w niwecz prawie obraca missyę p. Buoncompagni.

Zasady tego układu są następujące:

P. Buoncompagni weźmie tytuł gubernatora jeneralnego Włoch środkowych.

Prowincye te zamiast zostać połączonemi sto sownie do życzeń Włochów i rządu piemontskiego, pozostaną przeciwnie jak poprzednio rozdzielone. Przyjmą one nazwisko prowincyi cisapenińskich i transapenińskich.

„Toskania zachowa swojego dotychczasowego gubernatora p. Ricasoli, inne prowincye p. Farini. Oba zależyć będą nominalnie od p. Buoncompagni, któremu pozostawione będą reprezentacya i korrespondencye dyplomatyczne.“

W taki to sposób, względami potrzebującemi usprawiedliwienia, ograniczoną została prorejencya p. Buoncompagni, w której Europa widziała ważny krok do przyłączenia zrobiony i urzeczywistnienie zjednoczenia czterech prowincyi Włoch środkowych.

Dowiadujemy się, że niektórzy niżsi oficerowie w armii romańskiej podali się do dymissyi, i że takowe zostały przyjęte. Nowe nominacye nastąpiły bezzwłocznie. Wszyscy oficerowie wyżsi dotąd pozostali na swoich miejscach. Mówią o nowych aresztowaniach w Peruggio, Fulignano, Ankonie, Spoletta i t. d.

Turyn 28 listopada. Donoszą jako pewną wiadomość że Buoncompagni wyjeżdża w ciągu przyszłego tygodnia do Florencyi. Będzie on nosił tytuł Gubernatora jeneralnego Włoch środkowych. Każda prowincya będzie miała, osobną swoją administracyę, Ricasoli będzie rządził Toskanią, Farini resztą prowincyi.

Farini zadekretował skasowanie jezuitów w Romanii; obecnie więc nie ma w północnych i środkowych Włoszech Jezuitów, wyjąwszy Wenecyi. (*Bres. Ztg.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Jeszcze niewiadomo kto będzie pełnomocnikiem Anglii na kongresie, lord Palmerston byłby milszym dla Francyi jak lord Russel. Podług dziennika Globe, godnie on będzie obstawał za niezależnością Włoch. Lecz nie zechce z tego powodu zrywać stosunków przyjaznych z innemi państwami. Listy odebrane z Turcyi potwierdzają że Porta przestała sprzeciwiać się przekopaniu między morza Suez, i że narady rozpoczęły się w tym przedmiocie między Francyą i Anglią.

Turyn 2 Grudnia. Rządy rozłączone prowincyi Modeny, Parmy i Romanii zostaną zwinięte od dnia 8 grudnia, Prowincye te będą miały jeden tylko rząd i ministeryum, zasiadające w Modenie. Kommisya prawodawcza i dowództwo połączonych sił wojennych, będą zasiadać w Bolonii.

P. Ricasoli przybył do Turynu i miał długą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych.

Austryacy opuścili Rocca d'Anfo w dniu 29 Listopada.

Turyn 3 Grudnia. Wczoraj wieczór odbyła się rada ministrów, na której znajdowali się pp. Buoncompagni, Ricasoli, Minghetti i Audinot. Interess delegacyi rejencyi jest na drodze do załatwienia. (*Nord*)

Calais 2 Grudnia. Lord Brougham i kardydał Wiseman w tej chwili wylądowali w Calais.

Londyn 2 Grudnia. Zamiar powzięty przez gabinet, co do naznaczenia lorda Palmerstona pierwszym pełnomocnikiem na kongresie, napotyka trudności i kwestya ta nie jest jeszcze zdecydowaną. (*Ind. Belg.*)

Londyn 2 Grudnia. Książe i Księżna Pruska wyjadą jutro do Brukseli.

Times potwierdza wiadomość że lord Cowley ma reprezentować Anglią na kongressie; w każdym razie jednakże domaga się ażeby lord Palmerston był osobiście na nim. (*Jour. des Deb.*)

Rzetelność.

(Dokończenie.)

Naciskają na nas liczne potrzeby, jedne nieuchronne z naszego gospodarskiego położenia, drugie z nawyknienia i próżności wynikające lecz których wyrzec się nie możemy, bo one weszły w zwyczaj, stały się że tak powiem drugą naturą naszą i kończą się dopiero wtenczas, kiedy ani przy dziedzictwie, ani przy dzierżawie utrzymać się nie możemy. Następuje wtedy zupełne rozprzężenie, a wkrótce potem i wygaśnięcie rodziny. Ileż to liczymy takich smutnych ofiar, iluż biegnie tą samą drogą upadku!.

W takiém położeniu rzeczy, ziemianin stara się o pieniądze skąd może, pożycza nie pytając się czy będzie mógł oddać, łudzi siebie samego i drugich, rachuje na urodzaje i targi częstokroć zawodne i staje się nierzetelnym. Z nierzetelności w oddawaniu, wynika nieufność, z nieufności nieuczynność, a tej nieuchronnym następstwem jest lichwa, pożerająca majątki obywatelskie.

W takim stanie rzeczy ten tylko daje pieniądze, kto ma widok że je w krótkim czasie z produktów odbierze, który że tak powiem może przypiąć się jak pijawka do gospodarza rolnego, wie o każdym jego korcu wymłóconym, o każdym wypalonym garcu okowity, i natrętnem wymusi zwrot pożyczonych pieniędzy. Taki nie tylko odbiera należność swoją, lecz jeszcze znakomicie zarabia. Człowiek spokojny, nie lubiący ani naprzykrzać się aż do zuchwalstwa i kłótni, ani uciekać się do kroków prawnych, woli trzymać pieniądze w listach zastawnych i nie wdaje się w żadne interesa.

W przepisach prawnych, każdego wykształconego społeczeństwa—nie mówię tu wyłącznie o prawie nas obowiązującém, a co do zabezpieczenia i dochodzenia należności, z kodeksu francuzkiego wypisaném—muszą znajdować się formy, które są ustanowione w tym celu, żeby zabezpieczały od nadużyć i postępu; formy te tłomaczone na odwrot, podają środki do odwłoki w zapłacie i do pieniactwa. Jest to złe nieuchronne, z stosunków społecznych wynikające. I tak, czyliż nie należało zabezpieczyć osób trzecich, zastrzedz możność czynienia zarzutów o nie otrzymanie wartości i nadużycie dobrej wiary? A te zastrzeżenia wskazują przyczinionemu dłużnikowi, ratunek w pieniactwie, ratunek smutny i w ostatecznym rezultkcie zgubny, a który jest u nas zarodem nierzetelności i główną przeszkodą kredytu. Jeżeli procent lichwiarski tak jest wysoki, że koszta prawne są mniejsze od niego, czyliż możemy dziwić się, że dłużnik woli narażać się na process i tym sposobem zyskać na czasie, niżeli dług mniejszy zastępować większym i doprowadzać go aż do tej ostateczności, że go wcale zapłacić nie zdoła?

Przytoczony w wstępie do niniejszego artykułu, obrazek zabiegów obywatela ziemskiego, który każdemu najrzetelniej na terminie oddawał, a w końcu wszedł w długi wartość jego majątku przewyższające, ułożony został z powyższych rysów nagromadzonych i na rzeczywistości opartych. Wspomnę tylko o jednym. Młody gospodarz z najlepszem sercem, żyjący bez zbytku, uczciwy, zacny, pożyczył tysiąc pięćset rubli na urządzenie domu, przy zawieraniu związków małżeńskich. Należność miał wypłacić okowitą, i na nią zaliczenie otrzymał. Choroba kartofli i zupełny ich nieurodzaj zrządziły, że nie mógł dostawić sprzedanego produktu. Za 4,000 garcy sprzedanych po zł. 2 i gr. 15, dał zobowiązanie na rubli 4000, po rublu za garniec, z dorachowaniem procentu. Powtórny nieurodzaj kartofli dług ten podniósł do 6,000 rs. Na jego oddanie w terminie, pożyczył z dodaniem procentu po trzy na miesiąc, rubli 8,000 i tak w ciągu lat czterech, dług doszedł do 12,000 rs., a nie było w nim zbytku.

wych wydatków, lecz przeciwnie była szczera chęć rzetelnego uiszczenia się w termininie.

Bynajmniej nie wyprowadzam ztąd wniosku, że nierzetelność i szukanie ratunku w wybiegach prawnych, byłaby ochroniła od tak smutnych następstw, i do takiej drogi nie zachęcam. Lecz przykład ten, za którego wiarogodność zaręczam i któremu podobne zdarzają się w każdym czasie i w każdej stronie kraju naszego, wskazuje nam potrzebę zakładów kredytowych, o których w artykule o kredycie rolniczym napisałem, zakładów udzielających pożyczkę na bezpieczeństwie rzeczonem opartą. Gdyby na przykład ów młody gospodarz, zamiast sprzedawania okowity na którą kartofle dopiero sadzono, był dostał zaliczenie oparte na swoich owcach i krowach, nie byłby dawał wynagrodzenia za nieodstawioną okowitę po zł. 3 gr. 15 od garca, to jest po 145 za sto, byłby dług swój oddał całkowicie lub w części z produktów, a część dopożyczył od osoby prywatnej, powtórnem zaliczeniem z zakładu dług uiścił, nieurodzaj kartofli przetrzymał, nie byłby nareście wpadł w dług kilkudziesięciu tysięcy, który całe jego rolnicze istnienie zniszczył.

Do przymiotów właściwych narodowi naszemu, nie liczymy oględności i cisłego wyrachowania i ta własnie wada stała się u nas matką nierzetelności. Któż z nas z wyrachowania jest nierzetelnym? Obywatel ziemski sam siebie najprzód łudzi, a potem drugich zawodzi. Nawet taki spekulant gospodarz, jakiego wzorek w panu Blickim skreśliłem, im bardziej tonie w długach, tem bardziej wysila się na projekta, które mają podźwignąć jego majątek i ugruntować sławę jego rzetelności. Rozmyślna nierzetelność, czyli poprostu mówiąc oszukaństwo w innych klassach zdarzające się, może tylko jest względne: bo komu wewnętrzne przekonanie i ustawy, każą być ludzkiemi, rzetelnemi, sprawiedliwemi, uczynnemi dla swoich, ten sądzi, że nie przestępuje bynajmniej zasad rzetelności, korzystając z ludzi których za przedmiot exploatacyi przemysłowej uważa,

Jako główny przeto środek podźwignięcia i umocnienia rzetelności w obywatelstwie naszem, za którym idzie zawsze oszczędność w wydatkach, pilność w pracy, nie uciekanie się do wybiegów prawnych, uważam zakłady kredytowe rolnicze, najściślejszemi i najsurowszemi warunkami zabezpieczone. Jest to przedmiot tak żywotny, że o jakiejkolwiek kwestyi mówić będziemy, czy o materyalnej: jako to o rozwinięciu i ulepszeniu chowu bydła, poprawie łąk, zakładaniu fabryk z rolnictwem bezpośrednio złączonych, uratowaniu pozostałych jeszcze lasów, a zapuszczaniu wyciętych; czy o moralnych, lub na dobro powszechne wpływających, o poprawie pomieszkań, o ochronkach, szkółkach, domach dla starców, oczynszowaniu nareście: wszędzie stoi nam na przeszkodzie brak funduszów, brak zaufania; wszędzie przyznać musimy, że bez kredytu rolniczego; na krok jeden nie postąpimy w wszystkich pracach i poprawach. *F. S. D.*

Korrespondencya Kroniki

Z Latyczowa 14 (26) listopada 1839 r.

Latyczów maleńka mieścinka czyściutka, rozsiana prawie u samego pobratania się rzeczki Wilczka z Bohem, był nawiedzany jak corocznie przez liczne osoby, szukające pociechy przed obliczem Boga Rodzicy, cudami od trzech wieków tutaj słynącej. W liczbie przybyłych znajdowali się hrabia Alfred P...z żoną. Pani hr. A. P., księżniczka Sanguszkówna z domu, znana w naszych okolicach jeszcze jako dziewica, z uprzejmości, szlachetności i dobroci serca, wstępując w ślady prababek pobożnych, ofiarowała do kościoła tutejszego, ornat z całym przyrządem, z atłasu białego liońskiego, w całej swej długości kwiatami w żywe kolory haftowany, bez żadnych herbów, tylko z drugiej strony z skromnym podpisem: „zrobiła i haftowała własną ręką M. P.“ Piękny to jest dar, godzien pobożnej katoliczki. Są tu także i inne dary bezimiennych osób.

Hr. Alfred P. przyrzekł nadesłać do kościoła tutejszego portret Potockiego Rewery, który według tradycyi jest fundatorem kościoła Latyczowskiego, lecz fakta historyczne zaprzeczają temu, o czem w właściwym czasie przekonam.

Wspomnieć winnem o ofiarach na dokończenie restauracyi wewnętrznej kościoła, a zwłaszcza na odnowienie prezbiterjum, gdzie cała tradycya założenia kościoła, przedstawiona w malowaniach al fresko, potrzebuje rychłej naprawy.

Miejscowy kanonik, przy swej energicznej działalności, ofierze własnej pomocy i znanych nam pobożnych parafian, bardzo wiele zrobił i mimo szczuplutkiego funduszu, z każdym rokiem coś nowego przybywa; bo jednę ma tylko myśl na celu, by doścignąć końca swych najgorętszych pragnień.

Także nie należy przepomnieć, że dyecezya Kamieniecka prawdziwą radością została przejętą w b. r. gdyż w maju zawitał zarządzający nią X. biskup Fijałkowski, kuzyn czcigodnego metropolity Warszawskiego. Wstępując do swej diecezyi pierwsze swe kroki zwrócił do Latyczowa, tu miejscowy kanonik powitał go serdeczną mową przy ofiarowaniu obrazu Boga Rodzicy Latyczowskiej. Zacny biskup przyjął to z rozrzewniem i przemówiwszy od duszy do wszystkich, dał swe błogosławieństwo pasterskie wręczycielowi obrazu i całemu wiernemu zgromadzeniu.

Z przybyciem swem do Kamieńca rozpoczął biskup gorliwe staranie około swej dyecezyi, już ma od rządu wyznaczoną sumkę na podtrzymanie kościołków niemających z nikąd ratunku.

Donoszę przytem. że nowo obrany marszałek powiatu Latyczowskiego. Pan Skibniewski zamyśla dawny, zamek Latyczowski, mieszkanie przeznaczone od rządu dla marszałka i jego kancelaryi, a gdzie dawniej zasiadali starostowie, podtrzymać, przyozdobić i murem opasać.

Bolesław z Ukrainy.

Prospekt.—Ruch muzyczny, pismo tygodniowe poświęcone muzyce, wychodzić będzie i w roku przyszłym 1860, w formacie tym samym jak dotąd (co tydzień arkusz in 4to) i według programu dotychczasowego, obejmującego sprawozdania o muzyce bieżącéj krajowéj i zagranicznéj, historyę muzyki, biografie, rozbiory dzieł, różne wiadomości, a którego to programu ulepszenie i pomnożenie usilnem będzie redakcy staraniem.

Pierwsze ulepszenie polegać będzie na tém, że gdy dotą. prenumerować trzeba było na pismo wraz z dodatkiem muzycznym, którego wybór redakcya brała na siebie, to na r. 1860 można będzie prenumerować na pismo bez dodatku muzycznego, a gdy z nim, to go można będzie mieć bogatszym i wedle własnego abonentów wyboru.

1. Prenumera ta bezdodatku w nutach przyjmuje się tylko w Warszawie i wynosi rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1.

2. Przedpłata na Ruch M. wraz z dodatkiem w nutach, pozostaje ta sama jak dawniej, to jest: w Wars. rocznie rs. 6, półrocznie rs 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.—Za obrębem Warszawy: rocznie rs. 7 k. 45, półrocznie rs. 3 k. 72 1/2, kwartalnie rs. 1 k. 86 1/2, Pragnący odbierać pismo w oddzielnych kopertach dopłacają rocznie rs. 2, półrocznie rs. 1, (Posiadający juz koperty na jedno z pism warszawskich dziennych lub tygodniowych, nie potrzebują oddzielnych kopert na ruch muzyczny).

Pragnący dodatku w nutach, raczą zwrócić uwagę na szczegóły następujące:

Składający przedpłatę roczną, otrzymają oprócz 52 arkuszy pisma, jednorazowy dodatek w nutach wartości rs. pięc.

NB. Prenumeratorowie roczni, którzyby zamiast dodatku w nutach wartości rs. pięć, pragnęli mieć sobie nadesłaną partyturę fortępianową opery *St. Moniuszki* Halka, kosztującą rs. 10, raczą oprócz wymienionej wyżej przedpłaty rocznej lub dowodu złożenia jéj przesłać wprost do Redakcyi rs. 3.

Składający przedpłatę półroczną otrzymają prócz 26 arkuszy pisma, na każde półrocze dodatek w nutach wartości rs. dwa czyli w ciągu roku za rs. 4.

Prenumeratorowie kwartalni otrzymują 13 arkuszy pisma i za każdy kwartał nuty wartości kopiejek siedemdziesiąt pięć (złp. 5), zatem w ciągu roku za rs. 3.

Oto szereg stu piędziesięciu przeszło autorów krajowych i zagranicznych, pomiędzy którėmi wielu znanych w całym muzykalnym świecie jako pierwszorzędnych, których kompozycye, w rodzajach muzyki: tanecznym, salonowym, teatralnym, kościelnym—do śpiewu i do grania— tworzą katalog o wiele liczbę tysiąca Nrów przechodzący. Więc każde zamiłowanie, każdy stopień wykształcenia mechanicznego — dzieci i dojrzali, amatorowie artyści; wybór zrobić będą mogli: Adam, Alber, Albrecht, Auber, Bach E., Bach S., Balfe, Barival, Bellini. Biern., Bilse, Biskupski, Braun-Brzozowski, Chojnacki, Chopin, Czechowicz Czeczel, Czetwertyńska J., Damse, David Fel.; Dietrich, Dobrzynski Ig. F., Dobrzyński B,; Donizetti, Egressi. Eibl. Einert, Elsner, Farkas-Miska, Faust, Fechner (pani), Flotow, Freyer, Głowacki, Godet. Gungl, Golinelli, Halevy, Heinsdorf Herz H., Herz T., Herzberg, Herzog, Hoelzel, Janotha Jaroński, Jenike, Iżycki, Kania, Karasowski, Kątski An., Kątski Ap., Kolberg. Koma, Komorowski, krasinska, Kraszewski K., Krüdener, Krzyżanowski, Kucken, Kuenzel, Kupiński, Lazzerini, Lebrun, Leutner, Lipinski F., Loos, Lubomirski, Lubowski, Łada, Łodwigowski Madejski, Malescot, Malik, Malinski, Małgocki, Mazzoni, Mercadau, Meyer B., Meyer J., Meyerbeer, Mikel Miładowski, Modzelewski, Monczynski, Moniuszko Müller, Münhcheimer, Musard, Nepily, Neruda, Nidecki T., Niewiarowska, Nowakowski, Nowicki, Offenbach, Ogiński, Ostrowski G., Pedrotti, Plater, Pohlens, Proch Prochazka, Pusch, Quatrini, ni, Radwan, Rajczak, Rodkiewicz, Rossini, Rożniecki A., Schadek, Schelbert, Schulhoff, Schumann, Schwartzbach, Seherling, Seroczyński, Serwaczyński, Sidorowicz, Sikorski, Skanderbeg, Sobański, Sobetsky, Sonnenfeld, Stankiewicz. Stecki, Stefani, Stigelli, Stołypin, Strauss J., Studzieński K., Sczasny, Szopowicz, Szpanowski, Tarnowski, Tausig Kl. Teichman, Terajewicz, Troschel Tuszyński, Verdi, Weniger, Werner M., Wielhorski J., Wieniawski J., Wodnicki, Wolff E', Wysocki, Zalubski, Zientarski, Kompozycye te wydane przez nakładców warszawskich: panów R. Friedleina, G. Gebethnera i spółkę, M. Glücksberga, G. Sennewalda, oraz przez redakcyą R. M. mieszczące się po większéj części w pięknych, zagranicznych wydaniach, oddane będą abonentom na Ruch muzyczny w 1860 r. do własnego ich wyboru.

Katalog szczegółowy dołączony będzie do jednego z pierwszych NNrów ruchu muzycznego za r. 1860 i pomnażany ciągle spisem dzieł, tak nowo wychodzących jak dawniéj wydanych, które jeszcze redakcya pozyska do rozporządzenia na rzecz abonentów swoich— o czem umyślne ogłoszenia zamieszczane będą w kolumnach pisma. Wedle ceny obok tytułu dzieła położonéj, każdy abonent wybierze sobie co mu się spodoba stosownie do wysokości złożonéj przedpłaty i wraz z jéj dowodem przesłać zechce notatkę odpowiednią do redakcyi ruchu muzycznego (przy ulicy Aleksandryi Nr. 2773), a odbierze nuty żądane bez żadnych dodatkowych kosztow i ze ścisłością, któréj redakcya dała, jak mniema, dowody w ciągu trzechletniego wydawnictwa.

Przedpłata przyjmuje się w Warszawie: w redakcyi i w księgarniach znaczniejszych, dla prowincyi w Królestwie, na urzędach i stacyach pocztowych, dla Cesarstwa w redakcyi, w expedycyi gazet w Warszawie, oraz w księgarniach miast większych, dla zagranicy w urzędach pocztowych zagranicznych oraz w księgarniach miast większych.

NB. Wszelkie edezwy nie frankowane pozostaną bez skutku.

Redaktor Józef Sikorski.

Wiadomości bibliograficzne.

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Przebudzenie się lwa.—Folwark Primerose.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 24 Listopada (6 Grudnia) 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*